[Gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) > [Katowice](http://katowice.gazeta.pl/katowice/0,0.html) >  [Kocham Śląsk jak Irlandię](http://katowice.gazeta.pl/katowice/0,35058.html)

**Peadar de Burca: Do Polski zbliża się nawałnica (część I)**

Peadar de Burca

22.02.2014 , aktualizacja: 21.02.2014 17:35

[A](http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35058,15505588,Peadar_de_Burca__Do_Polski_zbliza_sie_nawalnica__czesc.html?bo=1) [A](http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35058,15505588,Peadar_de_Burca__Do_Polski_zbliza_sie_nawalnica__czesc.html?bo=1) [A](http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35058,15505588,Peadar_de_Burca__Do_Polski_zbliza_sie_nawalnica__czesc.html?bo=1) [Drukuj](http://katowice.gazeta.pl/katowice/2029020,35058,15505588.html)



Peadar de Burca (Fot. Grzegorz Celejewski / Agencja Gazeta)

Przyglądam się skierowanemu przeciwko lekarzom polowaniu na czarownice: bezmyślnemu, w stylu godnym tabloidów, choć dołącza się do niego również prasa poważna. Pozwólcie, że poddam wam pod rozwagę, co następuje:

1) Gdy moja mama była dzieckiem, przewróciła się na nią ściana, masakrując nogę. Z powodu braku lekarzy w Irlandii w latach 50. nie była jednak leczona jak należy. Starszy lekarz, który się nią zajął, był niekompetentny. Skutek? Niedowład nogi u sześcioletniego dziecka. Co więcej, w szpitalu nabawiła się infekcji. Rodzicom poradzono, aby zabrali ją do domu, gdzie miała umrzeć. Przyjechała babcia i zaczęła ją leczyć swoimi sposobami. Możecie sobie wyobrazić cierpienia i rozpaczliwy płacz dziecka podczas tej kuracji na otwartej ranie. Pamięta, że przez cały następny rok siostry kładły ją do skrzynki przymocowanej do roweru i holowały po okolicy. A zagadującym ją sąsiadkom odpowiadała z dumą: "Bo wiecie, że ja umrę?". Jej noga wyglądała, jakby przez trzy minuty szarpał ją rekin ludojad.  
  
2) Mama wyszła za mąż za nauczyciela. W przeddzień 24. rocznicy ślubu ojciec poszedł do lekarza, skarżąc się na bóle w klatce piersiowej. 68-letni lekarz pierwszego kontaktu rozpoznał wzdęcia i odesłał go do domu. Godzinę później byłem z ojcem w karetce, która odwoziła go do szpitala, gdzie zmarł wskutek zawału. Zapewne powiecie, że mam z lekarzami niewyrównane rachunki. A któż ich nie ma? Trzeba pamiętać, że opowieści o lekarskich zaniedbaniach w Irlandii mają nieco inną wagę niż w Polsce, a powodem są [wynagrodzenia](http://gazetapraca.pl/gazetapraca/0,74897.html), których tamtejsi lekarze żądają. Lekarz w Irlandii to w nieodległej przyszłości milioner. Jest nawet dowcip na ten temat: Jak wyprowadzić z równowagi irlandzkiego lekarza? Zaproponować mu pracę za 100 tys. euro.

Na ogół w dowcipach tkwi ziarno prawdy. Armia irlandzka nie jest w stanie zachęcić irlandzkich lekarzy wynagrodzeniem wysokości 100 tys. euro i zmuszona jest zatrudniać Rosjan i Łotyszy. Irish Independent donosi, że 21 etatów konsultantów szpitali, po 120 tys. euro, jest nieobsadzonych. Gdy poprosiłem o komentarz irlandzkiego lekarza, usłyszałem: "Za marne grosze dostaniecie byle co". Marne grosze = byle co?  
  
Zastanawia mnie, co myślą polscy lekarze, którzy to czytają. Irlandzcy lekarze emigrują. Nie są to wielkie liczby, ale na tyle znaczące, że ludzie zaczynają się niepokoić. Od wypadku mojej mamy upłynęło 60 lat: czy dzisiaj, gdy mur runie na inną dziewczynkę, pomoc zdąży na czas? Odpowiedź brzmi: Tak, pod warunkiem że mieszka w Irlandii. Natomiast jeśli mieszka w Polsce, niekoniecznie.  
  
3) Dlaczego? W Polsce zabraknie lekarzy, i to już w niezbyt odległej przyszłości. Krótkowzroczna polityka rządu, która przedstawia ich jako wrogów państwa, jest tylko jedną z przyczyn. Przy pomocy opowieści o niekompetentnych lekarzach media kreują wroga publicznego. Dzięki temu rząd unika niewygodnych pytań: dlaczego podtrzymuje dysfunkcjonalny system? Lidia Latosińska, anestezjolog z Sosnowca, ma 70 lat i nadal pracuje, bo emerytura nie uchroni jej przed niedostatkiem. Nie ma nikogo, kto mógłby ją zastąpić. Co trzeci lekarz w Polsce ukończył 60 lat. Gdyby wszyscy oni odeszli od jutra na emeryturę, system opieki zdrowotnej załamałby się kompletnie.  
  
Kolejne 33 proc. to lekarze z 10- i 20-letnim stażem, jak Tomek, który wysłał mi maila i który pragnie pozostać anonimowy. Prowadzi szkolenia dla lekarzy i pracuje 80 godzin tygodniowo. A płacą mu mniej niż sprzątaczowi w irlandzkim supermarkecie.  
  
Tomek: "Pomijając sentymenty i emocje, jedyną rzeczą, która powstrzymuje mnie przed opuszczeniem Polski, jest obawa przed nieznanym, przed brakiem akceptacji w nowym otoczeniu, przed ostracyzmem, któremu podlegałbym jako "imigrant z Polski".  
  
Mogą być dobrzy i źli nauczyciele. Podobnie jak policjanci i lekarze. Jedni kombinują, a inni nie. Być może nie musieliby kombinować, gdyby otrzymywali godne wynagrodzenie. Wasz krwiożerczy rząd wykorzystuje media, aby atakować konkretną grupę zawodową. Ale tym razem pomylił się w wyborze ofiary. Jak zobaczycie za tydzień, nad Polskę nadciąga nawałnica. Gdy przejdzie, rządu już dawno nie będzie, ale wy, zwykli obywatele, będziecie potrzebowali opieki lekarza. I prawdopodobnie okaże się, że prędzej znajdziecie księdza.  
  
Tłum.: A.L.  
  
**Peadar wystąpi w swoim przedstawieniu "Sunshine" w klubokawiarni Mleczarnia we** [**Wrocławiu**](http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/0,0.html)**, ul. Pawła Włodkowica 5, 9 marca o godz.19.**

http://gazeta.hit.gemius.pl/redot.gif?id=ByCa0SeNo4k.f_PE5HaKicbirfbkbQNSNIp.7Ho1zB..W7/stparam=uafpoqdrfa

Cały tekst: <http://katowice.gazeta.pl/katowice/1,35058,15505588,Peadar_de_Burca__Do_Polski_zbliza_sie_nawalnica__czesc.html?bo=1#LokKatTxt#ixzz2u8PxmGUK>